

**Anna Jeziorowska-Polakowska (Lublin)**

## „I zawsze w sercu obraz twój nosić będę...” – kobiety w pieśniach Mordechaja Gebirtiga

Kim był Mordechaj Gebirtig? A może raczej Markus Bertig?<sup>1</sup> Według spisu ludności Krakowa z 1921 roku:

Markus Bertig – kupiec, żonaty, wyznania mojżeszowego urodzony w 1877 r. w Krakowie. Zamieszkały Berka Joselewicza 5 na stałe. Obywatelstwo polskie. Język ojczysty polski, narodowość żydowska. Żona Bluma – urodzona 1878 w Warce Starej, powiat Kalwaria, dzieci: Charlotte (ur. 1910) w Krakowie, Ewa (1911), Leonora (1917)<sup>2</sup>.

Zatem raczej Markus Bertig, ale tylko oficjalnie, urzędowo. Znany jest przede wszystkim jako Mordechaj Gebirtig. Zaczął używać tego pseudonimu przypuszczalnie od czasu występów w teatrze. (Gebürtig – z jęz. niemieckiego – nowo narodzony). Deklarowanie języka polskiego jako ojczystego świadczy niewątpliwie o jego dobrym opanowaniu. Wiadomo przecież, że Żydzi z krakowskiego Kazimierza posługiwali się prawidłową polszczyzną. Najstarsza córka Szyfra (Charlotta) uczęszczała do gimnazjum hebrajskiego, w którym językiem wykładowym był polski. Barbara (Ewa) chodziła do ORT-u<sup>3</sup>, tam też obowiązywał język polski. Z dostępnych źródeł wiadomo, że Mordechaj Gebirtig z córkami rozmawiał po polsku, natomiast z żoną w jidysz. Można zatem określić jego związek małżeński jako tradycyjnie żydowski, sposób wychowywania córek wskazuje już jednak na znaczną asymilację.

Powróćmy do pytania: kim był? Robotnikiem, stolarzem, kupcem, poetą, aktorem?... Informacji biograficznych jest niewiele, są skąpe i niepełne. Wiadomo, że ten pochodzący z ubogiej rodziny chłopiec uczył się w chederze, a potem w szkole powszechnej. Terminował także u stolarza. Jako dorosły człowiek występował w amatorskim teatrze. Wspomina o tym poeta Abraham Rajzen, który przyjechał do Krakowa i zaczął wydawać pismo „Dos Jidysze Wort” (Słowo Żydowskie). Był rok 1905. Właśnie w recenzjach pisanych dla tej gazety pojawiają się wzmianki o Gebirtigu. Rajzen wypowiadał się o nim bardzo przychylnie, z wielkim sentymentem odnosił się także do tej jedynej w mieście grupy teatralnej grającej w jidysz.

Kolejnym źródłem informacji o Gebirtigu może być na pewno list siostr Julii i Hanny Hoffman dołączony doteczki uratowanych utworów poety (z 11 kwietnia 1966 r.). Ojciec siostr, muzyk Juliusz Hoffman wywarł olbrzymi wpływ na twórczość Gebirtiga, to właśnie

1 Słowa, które posłużyły za tytuł niniejszego tekstu pochodzą z wiersza M. Gebirtiga Pociśnienie, [w:] N. Gross, Żydowski bard. Gawęda o życiu i twórczości Mordechaja Gebirtiga, Kraków 2000, s. 73 (tłumaczenie z jidysz tego fragmentu pieśni i kolejnych: Natan Gross).

2 Cyt. za: Gross, s. 22.

3 Общество Ремесленного Труда (Obszczestwo Remiesliennowo Truda) – organizacja powstała w 1880 r. w Rosji, zajmująca się edukacją zawodową ludności żydowskiej, w celu poprawy jakości jej życia.

on spisywał jego melodie i opracowywał je do druku. Oto co pisały siostry Hoffman w swoim liście:

Serdeczna przyjaźń, jaką Gebirtig darzył naszą matkę, rozszerzył na ojca i dzieci. Gebirtig z każdą swoją nową piosenką przychodził do nas, a tatuś momentalnie notował tekst muzyczny, czasem go przekształcał, dorzucał coś do melodii, która otrzymywała formę muzyczną bez zniekształcenia charakterystycznych dla Gebirtiga cech folkloru. To trwało całe lata, od początku bieżącego stulecia (niemal od roku przybycia naszego ojca do Krakowa w roku 1900), po dzień 23 czerwca 1941 roku, gdy został nam zabrany na zawsze przez hitlerowską policję<sup>4</sup>.

Rok 1905 to także rok poetyckiego debiutu Gebirtiga, krakowskie pismo „Socjaldemokrat” opublikowało jego wiersz Strajk generalny. Z tych strzępów biografii dowiadujemy się także, że w czasie pierwszej wojny światowej służył w lazarecie w Krakowie. Nie skierowano go na front ze względu na anginę pectoris oraz wiek (37 lat).

W roku 1920 wychodzi pierwszy tomik utworów Gebirtiga zatytułowany Folkstimlech (Na ludową nutę) zawierający dwadzieścia wierszy. To był znaczący sukces, choć ograniczył się przede wszystkim do obszaru Galicji. Ale nie tylko, gdyż pieśni Gebirtiga weszły do repertuaru znanych żydowskich aktorów, między innymi słynnej gwiazdy Hollywood Moli Picon oraz nie mniej popularnego Josele Kołodnego.

Kolejny zbiór utworów dokumentujący karierę Gebirtiga – poety to zeszyt z dziesięcioma pieśniami (Pieśni ludowe) przetłumaczonymi na język polski i przedstawionymi cenzurze w celu uzyskania zezwolenia na wykonanie estradowe. Wszystkie te wiersze zostały umieszczone w wydany w 1936 roku zbiorze pt. Majne lider (Moje pieśni), który obejmował w sumie pięćdziesiąt cztery utwory wraz z nutami z lat 1920-1936.

Jesteśmy już krok od tego, co miało wkrótce nastąpić i co zmieniło oblicze Polski, Europy i świata. Przez dwa pierwsze lata wojny (1939 – 1940) Gebirtig pozostał jeszcze w Krakowie, będącym pod niemiecką okupacją. Od roku 1941 przebywał już w podkrakowskich Łagiewnikach, w 1942 trafił do getta. Czwartego czerwca tego roku zginął zastrzelony przez gestapowca w drodze do transportu, który miał go zawieźć do obozu śmierci w Bełżcu. Po raz trzeci stawiam więc pytanie: kim był Mordechaj Gebirtig? Jednym z wielu polskich Żydów, którym los nie oszczędził ani biedy, ani tragicznej śmierci, ani także, a może przede wszystkim, talentu. Wyrazem prawdziwego zachwytu nad tym talentem był wstęp do wspomnianego już tomiku Majne lider autorstwa Menachema Kipnisa, który pisał:

*(...) Mordechaj Gebirtig jest poetą obdarzonym talentem i doskonałym piewcą ludowym, śpiewa, tworzy i płacze w swym domu, ale pieśń wydostaje się poza drzwi i okna, wypełniając żydowską ulicę swymi dźwiękami i treściami, opiewa on specyfikę życia Żydów w Polsce, żydowską miłość, żydowskie życie rodzinne, matkę i dziecko, Żyda z jego cierpieniem i biedą. Wszystko to odmalowuje w prawdziwie ludowych, ciepłych barwach<sup>5</sup>.*

<sup>4</sup> Gross, s. 43-44.

<sup>5</sup> I. Fater, Muzyka żydowska w Polsce w okresie międzywojennym, Warszawa 1997, s. 76.

Ze względu na znikomą ilość informacji biograficznych, jedynym źródłem wiedzy o życiu poety stają się jego pieśni. Z ich urywków i fragmentów można próbować skonstruować życiorys autora, w dużej mierze jednak będą to przypuszczenia i hipotezy. Właściwie tylko z tekstów wierszy dowiadujemy się o jego związkach z kobietami i wpływie jaki mogły mieć na jego osobowość. Nie ulega wątpliwości, że dużą rolę odegrała matka. Stąd bierze się jego zamiłowanie do pieśni, a w szczególności do kołysanek. Młodzieńcze lata, a więc pierwsze miłości i zauroczenie kobietami odsłaniają niedawno odkryte utwory z zeszytu zachowanego w Archiwum „Moreszet”. Czytając takie wiersze jak: Złota obrączka, Cyganka, Moja luba, Twoja fotografia, Serce mi mówi itp. można stwierdzić, że Gebirtig był młodzieńcem niezwykle romantycznym. W związek małżeński wstąpił stosunkowo późno (oboje: Mordechaj i Bluma mieli po około 32 lata). Swoją żonę znał jednak dużo wcześniej, prawdopodobnie 10 lat przed ślubem. Jego świat także później wypełniały przede wszystkim kobiety. Miał cztery córki, jedna z nich – Róża, zmarła w wieku 14 miesięcy.

Twórczość Gebirtiga pokazuje żydowskie zwyczajne życie od narodzin aż do śmierci, tworząc mozaikową kompozycję, w której każdy wiersz to element składowy całości. Poszczególne pieśni mają swoje stałe miejsce na tym wielowymiarowym obrazie życia. Układane są precyzyjnie, z troską o wierność realiów świata, w którym żył ich twórca. Ta swoista kronika rozpoczyna się w momencie narodzin dziecka, potem przychodzi dzieciństwo właściwe, dalej czas na młodość i miłość, wreszcie dorosłe życie, dojrzałość i nieunikniona starość – śmierć. Ten cykl życia, w który wpisane są pieśni Gebirtiga wywołuje wrażenie powtarzalności i nieuchronności, tak było, jest i tak będzie.

Analiza jego utworów, oprócz odsłaniania biograficznych tajemnic, pozwala także na stworzenie swoistego wizerunku żydowskiej kobiety od narodzin do śmierci. Każdy etap jej życia znajduje odniesienie w twórczości poety: dzieciństwo, młodość, małżeństwo, macierzyństwo i starość.

Pierwsza odsłona – dzieciństwo i pierwsze zetknięcie się nowo narodzonego dziecka z muzyką i literaturą, a więc... kołysanka. Wśród dość licznych utworów tego typu odnajdujemy jedną przeznaczoną (chyba wyjątkowo) dla dziewczynki. Właściwie wszystkie żydowskie kołysanki skierowane były do chłopców. Gdy matka układała do snu córeczkę, nie miała dla niej specjalnej piosenki, najczęściej zmieniała po prostu słowa w tekście przeznaczonym dla synka (np. nie dziewczynka, ale jej narzeczony będzie uczony w Torze). Kołysanka Hungerik dajn kecele (Głodny jest twój kotek) najprawdopodobniej została skomponowana specjalnie dla córki – Mirele. Utwór ten nie został jednak umieszczony w pierwszym zbiorze pieśni. Już na początku odsłania istotę kobiecego świata, nie można się skarżyć, trzeba umieć ze spokojem znosić swój los:

*Chociaż głodno, śpij kochana,  
Śpij i nie smuć się już niczym.*

*Głodna jest i twoja mama,  
A nie płacze i nie krzyczy<sup>6</sup>.*

Głód to rzecz normalna, trzeba do niego przywyknąć, narzekanie niczego nie zmienia. Wszyscy domownicy są głodni: ludzie, zwierzęta, nawet zabawki. Ale lalka się uśmiecha. Oto „kobiece” lekarstwo na niedostatek. Choć matce jest bardzo smutno, gdy dziecko jest głodne, nie ma na to rady. Trzeba spać i wierzyć, że jutro w domu będzie dużo, dużo chleba. Już na samym początku swojego życia mała dziewczynka otrzymuje naukę, dowiaduje się, jakie będzie jej miejsce w życiu. Sprawy domowe są najważniejsze.

Wśród piętnastu piosenek niepublikowanych za życia Gebirtiga (pochodzących z nowojorskiego archiwum YIVO), których bohaterką jest kobieta, odnajdujemy utwór zatytułowany *Mame* (Mama), opowiadający o dziewczynce, która podczas nieobecności matki zajmuje się domem i młodszym rodzeństwem. Mała Lejele, nie może doczekać się powrotu matki, która cały dzień sprzedaje bajgle na ulicy. Dziewczynka wykonała już wszystkie prace, jakie zleciła jej matka, ukołysała siostrzyczkę, przypilnowała brata, umyła głowę, wyprasowała sukienkę. Jest gotowa na nadchodzący szabat, ale matka nie wraca. Wszyscy wokół świętują, tylko ona czeka i wygląda przez okno. Z każdą kolejną zwrotką niepokój wzrasta. Lejele nie rozumie, dlaczego mamy nie ma. Płacze i zazdrości sąsiadom radosnego szabat. Tytuł tej piosenki można chyba interpretować podwójnie – dziewczynka czeka na matkę, ale sama też jest już taką małą mamą, zna kobiece obowiązki, wie, że jej rzeczą jest rozpoczęcie szabat. Z jej słów przebija skarga na taki los, kobieta powinna być w domu, z dziećmi, przygotowywać się do świętowania, a nie handlować od świtu do nocy. Poeta pozostawia słuchacza w niepewności, nie wiemy, co się stało dalej, może znowu złapał ją policjant, zabrał koszyk i kazał płacić karę? Ten utwór to już nie tylko obraz życia żydowskiej biedoty, to protest przeciwko niesprawiedliwości społecznej, najmocniej i chyba najboleśniej odczuwanej przez kobiety, nawet te, które tak naprawdę są jeszcze dziećmi.

Obraz młodych kobiet zaradnych życiowo, energicznych, pracowitych prezentują także inne piosenki „barda z Krakowa”. Baj gewirim dinstmojd cu zajn (Być służącą u bogaczy) czy Ker bezeml, ker (Mieć miotełko, mieć) opisują losy żydowskich dziewcząt, które zmuszone są pracować jako służące w domach bogaczy. Mimo, że starają się dobrze spełniać swe obowiązki, to często są karczone przez panie domu, a zaczepiane w niewybredny sposób przez panów. Nie zawsze los się do nich uśmiechnie, jak w utworze Ker bezeml, ker:

*Mieć, miotełko, mieć!  
Będę męża mieć.  
Madam będzie mą teściową  
a jej mąż – mój teść. Więc zdrowo  
Mieć, miotełko, mieć miotełko, mieć!<sup>7</sup>*

<sup>6</sup> Gross, s. 137.

<sup>7</sup> M. Gebirtig, *Mieć miotełko, mieć!* (Ker bezeml, ker!) [w:] Gross, *Żydowski bard*, s. 165.

Najczęściej pointa nie jest tak optymistyczna, dziewczyna ląduje na bruku, bez pracy, bez pieniędzy i co najgorsze, bez perspektyw na lepsze życie. Czasem pozostaje tylko... ulica. Historię takiej upadłej dziewczyny opowiada Gebirtig w piosence *Di gefalene* (Upadła). To bardzo ekspresjonistyczny i dramatyczny opis historii młodej kobiety, która już nawet nie może zarabiać jako prostytutka, bo jest chora na gruźlicę i wszyscy ją omijają z daleka. Nie przestaje przecież być czującym, przeżywającym i wrażliwym człowiekiem. Dramatyzm utworu został dodatkowo spotęgowany przywołaniem żydowskiej matki:

*Gdzieś tam matkę żałość toczy:  
Gdzie się córka ma podziała?  
Krwiaż zabiegłyby jej oczy,  
Gdyby dziecko swe widziała<sup>8</sup>.*

Całe szczęście, że nie wszystkie dziewczyny czeka taki los. Niektóre dokładnie zastośują się do odwiecznych prawideł i wskazań żydowskiej tradycji, zostaną przykładnymi żonami i wzorowymi matkami, jak ich matki i babki. Inne natomiast „wyemancypują się”, będą pracować (np. w biurze), chodzić na randki, łamać męskie serca i ... mimo wszystko marzyć o tym, by stanąć pod chupą. Czasami natomiast zostawiają po sobie tylko wspomnienie, które w miarę upływu lat będzie może mniej bolesne, ale za to coraz piękniejsze.

*Rachelko, czy ty pamiętasz jeszcze  
Ten mały domek i izdebki dwie?...  
Tak dobrze mi  
z tobą było kiedyś,  
Gdy przynosiłem ci  
bukieciak kwiatów świeżych;  
Pamiętasz zapach ich –  
Czy pachną jeszcze?<sup>9</sup>*

Jak wiadomo kobiety otrzymywały tylko minimum wykształcenia, bo studiowanie przez nie Tory uważano za równoznaczne z uczeniem ich fałszu i podstępności. Pewien rabin twierdził nawet, że lepiej spalić Torę, niż przekazać ją kobiecie<sup>10</sup>. Dlatego też zwolnione były z większości spośród 613 religijnych nakazów i zakazów. Micwot (obowiązki religijne) kobiet są niewielkie, większość ich nie obowiązuje, mają ograniczony dostęp do życia religijnego. Halacha (religijne prawo żydowskie) dokładnie określa, że kobiety są zwolnione z konieczności przestrzegania micwot pozytywnych, czyli takich, które można wypełniać jedynie w określonych porach roku, zatem mają ograniczenia czasowe. Jest to np. micwa

<sup>8</sup> Tegoż, *Upadła* (*Di gefalene*) [w:] Gross, *Żydowski bard*, s. 142.

<sup>9</sup> Tegoż, *Rochele* (*Rochele*) [w:] Gross, *Żydowski bard*, s. 78.

<sup>10</sup> A. Unterman, *Encyklopedia tradycji i legend żydowskich*, tłum. O. Zienkiewicz, Warszawa 1994, s. 147.

mieszkania w szałasie przez 7 dni święta Sukot lub micwa brania lulawu (gałązki palmowej)<sup>11</sup>.

Być może najbardziej szkodliwe było to, że spośród nielicznych kobiecych micwot większość jest związana z jakimiś fizycznymi celami czy obiektami. Całe życie kobiety kręci się wokół fizycznych przedmiotów lub doświadczeń związanych z tym co fizyczne – gotowanie, pranie, wychowywanie dzieci, zaspakajanie ich fizycznych potrzeb. Umysł przeciętnej kobiety, który nie miał przeciwwagi w niezależnym życiu duchowym, równoważącym materialny aspekt jej życia, zaprzątnięty był rozważaniami dotyczącymi fizyczności: małżeństwa, śmierci, posiłki, ubrania i pieniądze. Zatem było rzeczą oczywistą, że mężczyźni Żydzi kojarzyli kobiety z gashniut (fizyczność) a siebie, mężczyzn z ruhniut (duchowość)<sup>12</sup>.

Jednocześnie tradycja mistyczna niezwykle doniosłe znaczenie przypisuje Szechinie, żeńskiej stronie boskiej natury.

Kabała odmalowuje Szechinę jako najjawniej żeńską sferę, ostatnią z dziesięciu sfirot, nazywając ją metaforycznie „córka Boga”. Stan dwekut z Szechiną zobrazować można odwołując się do sfery seksualnej i odnotowano relacje kabalistów, którzy widzieli Szechinę w postaci żałobnicy pod Ścianą Płaczu w Jerozolimie. Harmonijny związek żeńskiej Szechiny z sześciora poprzedzającymi ją w hierarchii sfirot podtrzymuje istnienie świata strumieniem boskiej energii. Szechina jest jak księżyc, odbijający boskie światło w kierunku świata<sup>13</sup>.

Kobieta – matka w pieśniach Gebirtiga podtrzymuje istnienie świata wszystkimi swoimi siłami. To po pierwsze najtroskliwsza osoba w domu, która dba o właściwe wychowanie i naukę swoich pociech:

*Mama, ukochana i wspianała,  
choć mnie do szkoły wyganiała!  
Każde uszczypnięcie jej  
trwa do dziś w pamięci mej,  
choć ich ślad mi dawno zniknął z ciała<sup>14</sup>.*

Tak napisał o swej matce w znanym utworze Kinderjorn (Dziecięce lata). Badacze wnioskują, że Gebirtig zamilowanie do piosenek odziedziczył właśnie po matce. Stąd też zapewne wynika jego skłonność do kołysanek, takich „matczyńskich” utworów. Matka usypiając dziecko dzieli się z nim swoimi troskami, kłopotami i obawami o przyszły los swojej pociechy.

*Twój tato zniknął, bez listu, bez słowa  
może gdzieś spotkasz go pewnego dnia*

11 Bramy Halachy. Religijne prawo żydowskie, red. S. Pecaric, tłum. J. Białek, Kraków 2005, s. 330-337.

12 R. Adler, The Jew Who Wasn't There [w:] On Being a Jewish Feminist, A. Reder, red. S. Heschel, New York 1983, s. 15.

13 Unterman, s. 267-268.

14 M. Gebirtig, Dziecięce lata (Kinderjorn) [w:] Gross, Żydowski bard, s. 28.

*Zapytaj go synku czy już mamy nie kocha  
Czy może inną już ma?*<sup>15</sup>

Dziecko staje się adresatem wszelkich pretensji do jego ojca, który opuścił rodzinę, nie wiadomo, gdzie jest i czy kiedyś powróci. Mały synek w kołysce uosabia nieobecnego ojca, staje się chwilowym męskim „reprezentantem”, postacią, z którą matka może prowadzić swój pozorny monolog (który tak naprawdę jest przecież dialogiem). Długa jest lista żalów opuszczonej kobiety, która nie dość, że sama musi się borykać z problemami codzienności, to jeszcze ma świadomość, że została porzucona dla „innej”. Jedyną radością może stać się tylko wiara, że syn spełni pokładane w nim nadzieje, w przyszłości będzie chlubą i dumą swej matki.

*Na uczonego mi wyrośniesz  
Albo na kupca. Bogu dzięki.  
Kto słyszał, by kawaler taki  
leżał jak w rzece – mokrusieńki?*

*Śpijże mój mądry kawalerze,  
dziś jeszcze mama cię kolebie.  
Dużo też jeszcze dam i trudu,  
nim wreszcie ludzie będą z ciebie*<sup>16</sup>.

Tak pisze poeta w najpopularniejszej kołysance, najczęściej wykonywanej spośród wszystkich. Jest ona tak piękna i tak prosta, a jednocześnie tak społecznie i historycznie neutralna, że można ją śpiewać zawsze i wszędzie. Dla matki, która usypia synka, jest sprawą oczywistą, ile trudu wymaga wychowanie dziecka. Wyobraża sobie jak jej syn pójdzie do chederu, potem będzie studiował Torę i Gemarę, zostanie mędrce i znawcą Talmudu. Przyszłość dziecka zależy zatem od tego, jak kobieta wypełni szabatowe micwot (zapalenie świec) i zachowa świętość tego dnia.

Zgodnie z naukami Talmudu (Szabat 23b), dzięki zasługom zapalania świec szabatowych rodzice zostaną obdarzeni synami, którzy staną się uczonymi Tory. (...) Dla wielu kobiet czas ten jest czasem wyjątkowym, w którym czują one duchową wzniosłość oraz bliskość Boga<sup>17</sup>.

Oprócz tego duchowego bogactwa opanuje bardziej prozaiczne umiejętności (jakże dobrze znane i rozumiane przez matkę) – będzie świetnym kupcem, który doskonale ustawi się w życiu i przyniesie swojej matce chlubę i zadowolenie. To nic, że teraz leży mokry w pieluszcze, że płacze, tak być musi, bo wiele trudu trzeba, aby z dziecka wyrósł wartości-

15 Tegoż, Kołysanka (Wig-lid) [w:] Pieśni żydowskie, tłum. A. Osiecka, Sopot 1995, s. 22.

16 Tegoż, Jankiele (Jankiele) [w:] Gross, Żydowski bard, s. 135.

17 Bramy Halachy. Religijne prawo żydowskie, s. b192.

wy, wykształcony człowiek, z którego matka może być tylko dumna.

Zaskakującą pointą kończy się piosenka zatytułowana *Wen der tate mich szlogt* (Gdy mnie tato bije):

*Mamo, dlaczego gdy tato mnie bije  
A ja przychodzę do ciebie narzekać  
Mówisz, że nieposłuszne dziecko zasługuje na kije,  
Że on chce ze mnie zrobić człowieka.*

*Czy także rebe o to dba  
Gdy lanie sprawia mi rzemykiem?  
Tylko ty mamo, jesteś taka zła –  
Czy nie chcesz, abym był człowiekiem...<sup>18</sup>*

Matka jest zła, bo nie bije dziecka, czyżby nie chciała, aby było człowiekiem? Ironiczne i przewrotne zakończenie utworu pokazuje, jak ważne z perspektywy osoby dorosłej jest surowe wychowanie. Odwołanie do litości kobiecej jest pozorne, właściwe i pożądane są twarde metody wychowawcze, a matczyzna dobroć i łagodność musi mieć swoje granice (dla dobra dziecka, oczywiście). Dzieciństwo w pamięci pozostaje jako czas najpiękniejszy, najszcześniejszy, przede wszystkim ze względu na postać matki. Ona kojarzy się z tym, co było najlepsze, najbardziej kochane i niezapomniane:

*Na próżno przyjechałem,  
Zawieruszyłem się w świecie,  
Z oczu mej matki, z dzieciństwa mego zostały  
Tylko popiół i kupka śmieci.  
Wychodzę z izdebki na dwór  
A w sercu żal, smutek i ból...<sup>19</sup>*

Tak wspomina dzieciństwo Mordechaj Gebirtig w wierszu *A bergele asz* (Kupka popiołu). W trzywrotkowym utworze słowo matka występuje trzy razy, nikogo innego spośród domowników autor nie przywołuje, zwraca się tylko do matki. Ona jedyna jest symbolem wszystkiego, co było w dzieciństwie ważne: dom, nauka, szczęśliwe dni... „Tkliwe oczy moja mama miała” – to najpiękniejszy, bo płynący z serca hołd oddany matce.

W kolejnej piosence z archiwum YIVO zatytułowanej *Gewalt wel ich szrajn!* (Będę krzywdzić gwałtu!) na swój los skarży się żona niezaradnego męża. Kobieta nie wierząc w zapewnienia małżonka, że przyjdą lepsze czasy, zniknie głód i wieczne troski, kpi z jego zapewnień:

<sup>18</sup> M. Gebirtig, *Gdy mnie tato bije* (*Wen der tate mich szlogt*) [w:] Gross, Żydowski bard, s. 27.

<sup>19</sup> Tegoż, *Kupka popiołu* (*A bergele asz*) [w:] Gross, Żydowski bard, s. 30.

*Oj, Żydzi, jak to Żydzi,  
Wciąż im się tylko widzi,  
Że Mesjasz na koniu już jedzie.  
Tymczasem bieda piszczy  
I pozdychają wszyscy  
Mówię wam, w chłodzie i w biedzie<sup>20</sup>.*

Kobieta realnie ocenia sytuację, mężczyzna musi zacząć pracować, nie może tylko zajmować się sprawami duchowymi, bo żeby żyć, niestety, trzeba najpierw zaspokoić potrzeby fizyczne i materialne. Przyjmuje się, że ten utwór to swoisty żartobliwy autoportret Gebirtiga widziany oczyma jego żony Blumy.

Jednym z ostatnich wierszy Gebirtiga jest wstrząsająca pieśń *In geto* (W getcie), napisana w maju 1942 r. Jest symbolicznym zamknięciem życia, zwiastuje śmierć. Poeta nie oczekuje odpowiedzi na postawione pytanie „Kto znów padnie losu ofiarą?”. Wszystkich Żydów czeka ten sam koniec, pogrążeni w rozpacz zastanawiają się tylko, kiedy to nastąpi.

*Strach jeży ci włosy, gdy świszcząc na dworze  
Wicher rozwiewa śmieci  
I żegnasz bezgłośnie, o Boże, mój Boże,  
Matkę, małżonkę i dzieci<sup>21</sup>.*

Nie takie powinno być ostatnie pożegnanie. Śmierć jest naturalną kolejną rzeczą, ale nie taka, nie w taki sposób. Dlatego brakuje słów na pożegnanie, bo co można powiedzieć w takiej chwili?

\*\*\*

Przytoczone tu fragmenty pieśni Mordechaja Gebirtiga pokazują obraz kobiety w wielu odsłonach. Nie jest to wizerunek jednolity i klarowny. Determinują go przede wszystkim ograniczenia środowiska, w którym przyszło żyć tym wszystkim kobietom. One są po prostu takie, jakie mogą być. Córki są albo posłuszne, albo zbuntowane, żony potulne, niezadowolone, wymagające, dziewczyny wspaniałe, piękne, kochające, przywołujące wspomnienia młodzieńczych miłości, czasem nawet upadłe... Tak, jak w życiu. Tak, jak wszędzie na świecie. Można by powiedzieć, że nie ma w tym nic odkrywczego, zwyczajność i codzienność. Jest jednak w tym na pozór zwyczajnym, realistycznym portrecie kobiety rys szczególny i wyjątkowy – wyidealizowany obraz matki. To prawdziwa ostoja tradycji

<sup>20</sup> Tegoż, *Będę krzyzczyć gwałtu!* (Gewalt wel ich szrajn!) [w:] Gross, *Żydowski bard*, s. 178

<sup>21</sup> Tegoż, *W getcie* (In geto) [w:] Gross, *Żydowski bard*, s. 203.

żydowskiej, która strzeże rodziny, wiary i wszystkich najcenniejszych wartości. To właśnie matka śpiewa o złotej krainie, w której mieszkał kiedyś mądry i piękny młodzieniec. Śpiewa w „mame loszn”, czyli w języku matczynym, rodzimym. Żydzi tak właśnie określają język jidysz. Wierzenia ludowe przekazują, że nawet Adam i Ewa mówili tym językiem, ponieważ cały etos ich judaizmu mieści się w jego lingwistycznej ekspresji. Taka jest też *Dos lidl fun goldenem land* (Piosenka o złotej krainie), w której osoba matki – opiekunki tradycji stanowi kwintesencję żydowskiej tożsamości:

*Oj, grajku mój miły, skrzypczki swe weź,  
o złotej krainie graj tęskną swą pieśń!  
Śpiewała ją mama i złocił się kraj  
w matczynej piosence... Oj grajże ją, graj!<sup>22</sup>*

---

<sup>22</sup> Tegoż, Piosenka o złotej krainie (*Dos lidl fun goldenem land*) [w:] Gross, Żydowski bard, s. 26.

## 'Your picture in my heart I will always carry...' – women in Mordecai Gebirtig's ballads

Mordecai Gebirtig (1877-1942), workman, carpenter, merchant, poet, actor. Due to scarce amount of biographical facts on his life, his works became the only source of information on poet's years. He debuted in 1905 in Cracow's magazine 'Socjaldemokrat', fifteen years later his first poetry volume *Folkstimlech* (Folk tune) compiling twenty poems has been published. *Majne lider* (My songs) collection, published in 1936, contained fifty four lyrics together with melodies (years 1920-1936). Analysis of Gebirtig's works, apart from revealing his biographical mysteries, enables creation of typical Jewish woman portrait – from birth until death. Every phase seems to be reflected in poet's works: the childhood, the youth, the marriage, the motherhood and the senility.

The quotation from Mordecai Gebirtig's ballads illustrate women in various scenes. The emerging image seems not to be homogenous and clear, it is greatly determined by community limitations that all those women had been encountered with. They simply play roles they were given. Daughters can either be obedient or rebellious, wives – humble, discontented, demanding, maids are magnificent, beautiful, loving, recalling their love affair memories, sometimes even fallen... This is life. One could say there is nothing innovative about this – ordinariness and reality. But in this seemingly ordinary and realistic portrait there is an exceptional and peculiar feature – idealized vision of a mother. True sanctuary of Jewish tradition, protecting family, faith and all most valuable virtues.